

Niezbyt Sielscy: "Potworna rodzinka" szuka szczęścia [RECENZJA dla WP.PL]

"Potworna rodzinka" to tragikomiczna historia o nieszczęśliwej rodzinie, która stawiając czoła przeciwnościom losu uczy się na nowo bliskości. To wszystko okraszono wampirami, wilkołakami i starożytnymi mumiami.

Zdecydowana większość światowych przebojów wśród filmów animowanych pochodzi z oceanu. Europejskim twórcom ciężko konkurować – technicznie i finansowo - z zasobami USA, tym bardziej cieszą więc europejskie produkcje, które wizualnie w niczym nie ustępują tym amerykańskim. "Potworna rodzinka" to niemiecko-brytyjska koprodukcja wyreżyserowana przez Holgera Tappe, polskiemu widzowi znanego z "Wyspy dinozaura" czy "Safari".

To opowieść o pewnej dysfunkcyjnej – w istocie dość potwornej - rodzinie. Emma (Katarzyna Kwiatkowska) i Frank (Wojciech Paszkowski) Sielscy ledwie radzą sobie z obowiązkami zawodowymi, nie wspominając już o wychowywaniu dzieci. Fay (Anna Terpiłowska) i Max (Filip Rogowski) nie traktują poważnie swoich borykających się z codziennością rodziców – są już zbyt zajęci sobą, ale też zbyt bystrzy, żeby nie dostrzegać żalosnych potknięć Emmy i Franka. Jeśli sądzicie, że to przepis na łzawy dramat obyczajowy, a nie film animowany dla najmłodszych, jesteście w dużym błędzie.

Dopracowane postaci pierwszoplanowe są najmocniejszą stroną "Potwornej rodzinki", cała czwórka jest szczerą i bezpretensjonalną. Dodajmy do tego wyposażonego w najnowsze nowinki technologiczne Draculę, mówiącą wierszem Babę Jagę (w tej roli doskonała Joanna Kołaczkowska), faraona-narcyza Imhotepa, zastęp modelek i wyjdzie nam całkiem udany film dla dzieci.

Widzowi łatwo zrozumieć motywacje bohaterów, którzy za sprawą czarów mutują w dziwaczne stwory znane z popkultury. Szczególnie ożywcze wydaje się przyjęcie przez autorów perspektywy Emmy, matki starającej się z całych sił utrzymać w ryzach rozpadającą się rodzinę. I, jak to w takich przypadkach bywa, niedocenionej przez tę rodzinę. Bohaterka nie dość, że nie dostrzega wkładanego w wątpliwe przedsięwzięcie trudu, to jeszcze wytyka wszelkie niedociągnięcia. To nietypowy punkt widzenia, dzięki któremu mali widzowie być może spojrzą łaskawszym okiem także na wysiłki własnych matek. Fakt, że Emma jest nie tylko matką, ale także wampirem, tylko ułatwia to zadanie. Z kolei Frankowi przypada w udziale ewolucja z fajtlapy bez inicjatywy w przygłupiego potwora Frankensteina i ciężko odzyskać do niego szacunek nawet na końcu filmu, kiedy zyskuje odrobinę charakteru.

To, z czym autorzy "Potwornej rodzinki" niezbyt sobie poradzili, to jakość scenariusza. Dialogi bywają drętwe, co może ująć uwadze małego widza, ale dorośli nie otrzymają od "Potwornej rodzinki" tego, do czego przyzwyczyli go chociażby filmy Pixara – uniwersalnej rozrywki na najwyższym poziomie. Wśród wielu udanych gagów znajdziemy też żarty z puszczania gazów i zjadania woskowiny usznej, ewidentnie nastawione na śmiechy maluchów. Dorosłych takie dowcipy mogą jednak trochę żenować.

Mimo wszystko "Potworna rodzinka" broni się doskonale animowanymi pościgami i portretami miast, udaną polską wersją językową i świetnie zarysowanymi bohaterami, którzy uczą jak wznosić się ponad ograniczenia i uprzedzenia, aby rozwiązywać konflikty w rodzinie, która wciąż pozostaje – o czym przypomina nam Emma - najważniejszą komórką społeczną.